

Łukasz Młyńczyk*

Nauka i edukacja akademicka jako towar. Dylemat kapitalistyczny współczesnych uniwersytetów

Science and Academic Education as Commodities.
The Capitalist Dilemma of Modern Universities

STUDIA I ANALIZY

Słowa kluczowe: utowarowienie, wolny rynek, nauka, edukacja akademicka, wolność akademicka

Key words: commodification, free market, science, academic education, academic freedom

Abstrakt: Współczesne uniwersytety, zarówno na poziomie nauki, jak i edukacji studentów, dokonują świadomego wyboru kierunków rozwoju. W ten sposób ich aktywność naukowa i dydaktyczna stają się przedmiotem utowarowienia, zgodnie z oczekiwaniami wolnego rynku. Interesującą poznawczo staje się analiza zagadnienia wolności akademickiej, kiedy działania uczelni i naukowców sterowane są przez siły wolnego rynku. Prezentowany tekst analizuje zjawisko utowarowienia nauki i edukacji akademickiej w perspektywie metanaukowej, prawnej oraz geograficznej. Całość uzupełniają wnioski końcowe.

Abstract: Modern universities, both at the level of science and at the level of student education, make a conscious choice of directions. Thus, their scientific and educational activities are being commodified in accordance with the expectations of the free market. It becomes interesting to analyze the issue of academic freedom, when the activities of universities and scientists are controlled by the forces of the free market. The text presented here analyzes the phenomenon of commodification of science and academic education from a meta-scientific, legal and geographical perspective. The whole is complemented by final conclusions.

* ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0003-0606-2483>; doktor habilitowany nauk społecznych w dyscyplinie nauki o polityce; adiunkt w Katedrze Teorii Polityki i Myśli Politycznej, Wydział Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego. E-mail: l.mlynczyk@uw.edu.pl.

Wprowadzenie

Naukę i kształcenie uniwersyteckie widziane jako zjawiska społeczne i element polityki publicznej, zaczęto w literaturze przedmiotu rozpatrywać pod kątem utowarowienia (zamiennie komodyfikacji). Warto jednak zastrzec wyraźną różnicę w analizie przyrodoznawstwa, na tle nauk społecznych i humanistycznych. Przedmiotem studium będzie szerokie przyjrzenie się zagadnieniu uznawania za „towar” efektów instytucjonalnych działań współczesnych uniwersytetów, ze względu na ich zróżnicowanie przedmiotowe. Postulat, aby ten sam zestaw zasad stosować do oceny wyników wszystkich dziedzin nauki jest metodologicznie uzasadniony, choć jak wiemy nauki społeczne bardziej symulują ogólną metodologię nauk, niż ściśle ją stosują. Teksty teoriopolityczne koncentrują się na poszukiwaniu odpowiedzi na pytania badawcze, natomiast kwestię weryfikacji hipotez badawczych pozostawia się klasycznym empirykom. W tym sensie artykuł wykorzystuje metody analizy tekstu przede wszystkim w ujęciu interpretacyjnym. Wobec tych zastrzeżeń celem artykułu jest ocena potencjału nauki do jej utowarowienia, ale przede wszystkim z perspektywy nauk wprost nie uczestniczących w wytwarzaniu PKB. Głównym zadaniem będzie więc próba rewizji twierdzenia o konieczności zachowania autonomii uczelni i naukowców w warunkach gospodarki wolnorynkowej oraz przekonania o skuteczności tego rodzaju imperatywu.

Utowarowienie nauki w perspektywie teorii polityki

Utrwalony obraz współczesnej globalnej gospodarki opisywany jest zazwyczaj w perspektywie paradygmatu neoliberalnego, zarówno w ujęciu jego zwolenników, jak i zaciekłych krytyków¹. Trudno jednak nie zauważyć, że tożsamościowa lewica uniwersytecka niekoniecznie jest w opozycji wobec wolnorynkowych trendów akademickich, które zdominowały dzisiejszą kulturę naukową na uniwersytetach. Kategoria równości nie pojawia się w obiegu nauki, poza żądaniem, aby wszyscy podporządkowali się anglosaskiemu modelowi badań naukowych, gdzie wartość badacza powinna dawać się w skuteczny sposób kwantyfikować i ewaluować. Duże znaczenie ma instytucjonalne usytuowanie naukowca. Z tego może wynikać pierwotna hipoteza: im wyższy status uniwersytetu, tym większe uznanie dla reguł, które ten status legitymizują. To przypuszczenie może płynąć z liberalnej skądinąd reguły wolności jednostkowej, a tej współczesną funkcją jest prawo do osobistego sukcesu. Wówczas to,

¹ Por. U. Beck, *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej*, Warszawa 2002.

co uznaje się za standard nie tyle uwzględnia abstrakcyjną sytuację, ile właśnie osobistą, w jakiej znajduje się twierdzący. Francis Fukuyama konstatuje, że to właśnie liberalizm ma znaczący wpływ na specyficzną formę poznania, jaka usankcjonowana jest w postaci metody naukowej². „[...] Jednostki są najlepszymi sędziami własnych interesów i są w stanie przyjmować empiryczne informacje o świecie zewnętrznym przy dokonywaniu tych osądów. Podczas gdy osady będą się koniecznie różnić, istnieje liberalne przekonanie, że na wolnym rynku idei dobre pomysły ostatecznie wyprą złe dzięki deliberacji i dowodom”³. Jest to z jednej strony pewna ilustracja, ale także argument na rzecz trudności w uzyskiwaniu obiektywnych praw w naukach społecznych. Wewnętrzna zgoda z regułami wolnego rynku, nawet nieuświadomiona, pozwalałaby uznać uniwersalność takiego empirycznego prawa, o ile nie zostaje naruszona niesprzeczność wewnętrznego (własnego) rozumowania⁴. Psychologicznie zrozumiałym będzie mechanizm obrony powstałych przywilejów, których istotę maskuje się wnioskami o identycznych powinnościach i szansach twórców nauki. Mark Lilla zakłada, że człowiek działa w polityce [w tym wypadku naukowej – przyp. Ł.M.], aby realizować partykularny cel uznania i pielęgnowania tego, kim już jest⁵. Niekoniecznie więc będzie dążyć do abstrakcyjnej w jego przekonaniu zmiany sytuacji ogólnej, będącej społeczną formą egzystencji. Zagwarantowanie praw nie wiąże się zatem z postulatem równości, lecz poczuciem niesprawiedliwości dla każdego, kto we własnym przekonaniu, traci na podejmowanych decyzjach politycznych. Wówczas wytwarza się kultura korporacyjna, starająca się dostępnymi kanałami kierować wolę decydentów politycznych na zinstytucjonalizowanie postulowanych reguł świata nauki. Ich obiektywizacja to jednak skutek decyzji politycznej, ponieważ one same w sobie są wartościujące, a więc nauka nie ma formalnie nic do powiedzenia na ich temat. Naturalną konsekwencją tego stanu będzie wspieranie formuł gwarantujących gratyfikacje, tym niemniej rozbudowany system grantowy wcale nie sprawia, że finalnie mamy tu do czynienia z mechanizmem wolnorynkowym. Pieniądze publicznie wydatkowane na granty naukowe, nie muszą uwzględniać wyceny rynkowej badań, a jedynie ich możliwe do wygenerowania koszty. Doniosłość badań jest zasadniczo stwierdzana *ex ante*, na mocy dających się oznaczyć wskaźników, lecz finalnie przy limicie dostępnych środków, granty informują nas o zdolności posiadaczy do ich pozyskania. Wartością

² F. Fukuyama, *Liberalism and its Discontents*, London 2022, s. 5.

³ Tamże.

⁴ Por. K. von Beyme, *Współczesne teorie polityczne*, Warszawa 2005, s. 63–64.

⁵ M. Lilla, *Koniec liberalizmu jaki znamy. Requiem dla polityki tożsamości*, Warszawa 2018, s. 106.

użytkową jest więc samo posiadanie grantu, a nie efekt jego realizacji. Pieniądz nie jest wydatkowany na zakup dóbr (towaru), lecz finansuje określone praktyki poznawcze. Niezmiernie trudno jest oszacować wartość przyszłych wpływów z efektów badań w zestawieniu z poniesionymi kosztami. Wysokość nominalna każdego dofinansowania w sposób bezpośredni informuje nas tylko o wielkości wniesionego wkładu finansowego. Wobec powyższego doniosłość badań czy odkryć naukowych zasadniczo może podlegać ewaluacji pomijającej ich rynkową wartość. Zgoła inaczej może być w przypadku inwestycji sektora prywatnego, cechującego się jednak wyższą determinacją w celu stworzenia/zakupu towaru, jaki udałoby się w krótkim czasie spieniężyć. Opisywała to choćby Shoshana Zuboff, wskazując z jaką konsekwencją badania naukowe finansowała korporacja Google, odkąd odkryła tzw. nadwyżkę behawioralną. Towarem stały się po pierwsze ślady danych (*exhaust data*) pozostawiane w internecie, po drugie zdolność Google do ich przetworzenia w algorytm i programowanie zachowań społecznych (konsumenckich)⁶. Kierunkiem badań, jaki warto finansować, uznano psychometrię, a więc zespół pomiarów wiedzy przez nas posiadanej, odkrywającej nieznane dotąd korelacje. W kategoriach użytkowych, którymi kierują się decydenci polityczni, można postrzegać tę część psychologii za niebezpieczną, choć jej naukowym celem jest wyłącznie wykorzystanie technologii pomiaru⁷. Miejsce to stanowi przecięcie zarówno interesów czysto ekonomicznych korporacji, ale równolegle politycznych dla osób zdających sobie sprawę z narzędzia wpływu, w które nieintencjonalnie wyposaża ich nauka. Widzimy zatem kolejny kontekst, poza uznaniem za towar, polegający na uwolnieniu nierozpoznanego pierwotnie potencjału odkrycia sprawstwa. W przypadku utowarowienia⁸ nauki istotniejsze wydaje się oznaczenie wartości rynkowej, a nie wartości wymiany, jako mnożnika wartości użytkowej⁹. Zwłaszcza gdy mówimy o naukach humanistycznych i społecznych, do których ten tekst będzie się w dużym stopniu odnosił. Poznańscy socjologowie w swojej pracy poświęconej omawianemu zagadnieniu przypominają, że od kiedy w 1980 roku przyjęto ustawę o patentach, to część dyscyplin zaczęła świetnie zarabiać. To było korzystną okolicznością dla rządu,

⁶ S. Zuboff, *Wiek kapitalizmu inwigilacji. Walka o przyszłość ludzkości na nowej granicy władzy*, Poznań 2020, s. 97.

⁷ M. Kosiński, *Jak okiełznać algorytm* (rozmawia Katarzyna Szymielewicz), https://panoptikon.org/sites/default/files/panoptikon_na_2019_09_11_m.kosinski.mp3 (9.12.2023).

⁸ Koncept utowarowienia (komodyfikacji) oznaczać będzie się przekształceniem ludzi, dóbr naturalnych, artefaktów, usług i idei w celu ich sprzedaży, a zatem **traktowaniem jako towar**.

⁹ Por. Ch. Hermann, *The Critique of Commodification: Contours of a Post-Capitalist Society*, Oxford 2021, s. 20–39.

uważającego, że powinien ograniczyć dofinansowanie nauki, jednocześnie było to szczególnie dotkliwie dla nauk w rodzaju filozofii i socjologii, mających trudność z prostym utowarowieniem wiedzy¹⁰. Z jednej strony wartość użytkowa dla nauk społecznych i humanistycznych może być kwantyfikowalna jako rezerwar danych, przez ich analizę, do wyników badań zachowań społecznych, z drugiej jednak mowa będzie o indywidualnych, niemożliwych do właściwego oszacowania potrzebach człowieka, który w tej domenie odnosi się do piękna, prawdy i dobra. Te ostatnie mogą być również utowarowione w drodze oddziaływania rynku.

Kapitalizm akademicki

W tym miejscu pojawić muszą się niezbędne pytania badawcze, stanowiące oś poznawczą w prezentowanym tekście. Fundamentalnym problemem badawczym, do którego będą odnosić się wspomniane pytania, będzie potwierdzenie lub zaprzeczenie zdaniu: czy kategoria wolności nauki odnosi się do wolności osobistej naukowców? Definicyjne ujęcie „wolności” skłania wielu do rozszerzającego rozumienia, w imię „uznawania tego, co dobre”, a więc utylitarnej jej formuły¹¹. Czy nauka to towar, a może usługa? Ten spór można rozstrzygać na poziomie semantycznym: nauka – efekt – towar vs. nauczanie – efekt – usługa. Oczywiście mówimy tu o rezultacie bezpośrednim, a zatem, co jest finansowane ze źródeł publicznych i prywatnych. Co zostaje utowarowione i kto ma prawo do wyników badań? W nauce anglosaskiej obecne jest rozumienie utowarowienia jako oferowania produktów i usług edukacyjnych i ich komercjalizacji¹². Dotyczy to przede wszystkim studiów licencjackich, a według badaczy szkolnictwa wyższego amerykańskie uniwersytety albo przyjmują chętnie rolę usługodawcy dla przemysłu, albo oddają w pewnym zakresie władzę nad sobą korporacjom¹³. Stąd też utowarowienie edukacji staje się niejako kolejną fazą sprzedaży po oczekiwaniu komercjalizacji badań naukowych¹⁴. Autorzy pracy *Academic Capitalism and the New Economy. Markets, States and Higher Education* mówią także o legitymizującej roli studen-

¹⁰ M. Ziółkowski, R. Drozdowski, M. Baranowski, *Utowarowienie w perspektywie socjologicznej. Przejawy – dynamika – konsekwencje*, Warszawa 2022, s. 213–214.

¹¹ Por. J. Tokarski, *Czy liberalizm umarł?*, Kraków 2021, s. 101–102; tenże, *Spór o liberalizm. O odnowie tradycji liberalnej w naszych czasach*, «Przegląd Polityczny» 2023, nr 177, s. 16–25.

¹² S. Slaughter, G. Rhoades, *Academic Capitalism and the New Economy. Markets, States and Higher Education*, Baltimore 2010, s. 18.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże, s. 151.

tów, uznawanych za „producentów wiedzy w przyszłości wykorzystywanej w realiach nowej gospodarki”¹⁵. Możemy zatem mówić o świadomym zrzeczeniu się prawa do wolności akademickiej, w celu skomercjalizowania systemu wiedzy i uczenia się. Przy czym samo pojęcie akademickiej wolności rozumie się za Rekomendacją UNESCO¹⁶ z 11 listopada 1997 roku, jako prawo do nieskrępowanej swobody nauczania i dyskusji oraz swobody prowadzenia badań naukowych, upowszechniania i publikowania ich rezultatów. Stąd należy zwrócić uwagę na konsekwencję tego zasymilowania rynku i akademii. Pierwsza to prowadzenie badań, które zyskują zainteresowanie biznesu lub przez ten są promowane. Druga to autocenzura, zarówno połączona z interesem naukowym i ekonomicznym samego badacza, jak i jednostki w jakiej prowadzi badania. Rozróżnienia wymaga więc nominalna i realna autonomia badaczy i placówek. W innej perspektywie ten problem widział już w latach osiemdziesiątych XX wieku Allan Bloom¹⁷. Jeszcze dwie dekady wcześniej zaczęto na amerykańskich uniwersytetach mocno zwracać uwagę na polityczny wymiar edukacji i samej nauki. O ile nie może dziwić, z perspektywy dzisiejszych prądów myślowych, wywieranie presji poprawności na naukach humanistycznych i społecznych, to samo przyrodoznawstwo u zarania nie zakładało, że status poznawczy w szerszym spektrum społecznym zostanie skorelowany z tym, czego nie powinno się odkryć. Bloom wskazywał na żądania zmiany wykładanych treści i obowiązujących w tych naukach norm, aby wyeliminować z nich elityzm, rasizm i seksizm tak, jak widzieli go studenci¹⁸. Ten rodzaj ewolucji nie pozostał bez wpływu na wyniki badań naukowych, istotnie ograniczając pole badawcze wielu dyscyplin. Do pewnego stopnia mamy tu do czynienia z czytelną analogią. Świat biznesu w przekonaniu lewicowych krytyków dąży nieustannie do maksymalizacji zysku, tak więc wykorzystuje swoją pozycję negocyjną, mogąc wpływać na obszar i kierunki badań akademików. Natomiast broniąc własnego wizerunku nakłada presję na swobodę wypowiedzi i dyskusji, kiedy może to podważać jego pozycję na rynku. Wówczas, za Tadeuszem Kotarbińskim¹⁹ – twierdzącym, że zagrożenie strzałem w wielu kierunkach jest efektywniejsze od samego strzału – najskuteczniejszym rozwiązaniem jest sama groźba wycofania funduszy. Zewnętrzna renoma korporacji jest w dzisiejszych realiach ekonomicznych aktywem mającym swój wyraz w rynkowej

¹⁵ Tamże, s. 121.

¹⁶ *Rekomendacja w sprawie statusu nauczycieli akademickich*, Rezolucja przyjęta w oparciu o sprawozdanie Komisji II na 26. posiedzeniu plenarnym 11 listopada 1997 r.

¹⁷ A. Bloom, *Umysł zamknięty: o tym jak amerykańskie szkolnictwo wyższe zawiodło demokrację i zubożyło dusze dzisiejszych studentów*, Poznań 2012.

¹⁸ Tamże, s. 424.

¹⁹ Por. T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, Wrocław 1973, s. 95–96, 260.

wycenie wartości podmiotu. Jakkolwiek w interesującym nas przypadku ten wpływ rynku na świat akademicki nie musi wcale mieć wymiaru bezpośredniego, a jedynie pośrednio kreować samoświadomość badaczy²⁰.

Osobną sprawą jest sytuacja, jaką określić można prawem do nabywania prestiżu. Dyskusję w przedmiotowej sprawie wywołał polski pomysł reformy szkolnictwa wyższego i wprowadzenia tzw. „doktoratów wdrożeniowych” i „habilitacji wdrożeniowych”. Ostatecznie zarzucono ten drugi koncept, choć motywacje nie są do dziś tak oczywiste, jak chcieliby to widzieć pomysłodawcy i mocodawcy tzw. „reformy Gowina”. Popularnym argumentem pozamerytorycznym bywa ogłaszanie przez polityków sytuacji błędu komunikacyjnego. Jakkolwiek sami przedstawiciele Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego i ówczesnego szefa tego resortu Jarosława Gowina, mówili w czasie konsultacji ze środowiskiem akademickim o „zachęcaniu” biznesu do inwestowania w polską naukę. Efektem tego myślenia miały być owe wdrożeniowe habilitacje, stanowiące rodzaj transakcji kupna-sprzedaży prestiżu, czyli pozornego awansu społecznego do środowiska, które zachowało częściowo dawny splendor, przy niskiej inkluzji ze względu na rynkowo nieatrakcyjną sytuację ekonomiczną *en bloc*. Tym niemniej w omawianym kontekście utowarowienia, zakup prestiżu oznaczałby sprzedaż marki ze strony oferenta. Późniejsze tłumaczenia ministerstwa²¹, że chodzi o pozyskanie fachowców – dla potrzeb postępowań i prac recenzyjnych – o kompetencjach uznawanych za równoważne naukowemu stopniowi doktora habilitowanego, ale bez możliwości posługiwania się tą tytułaturą, nie usunęły poprzedniego wrażenia i nie zlikwidowały wątpliwości nie tylko natury etycznej, ale wprost teoriopoznawczej.

Utowarowienie nauki a normy prawne

System wymiaru sprawiedliwości zaprojektowano, aby działał niezależnie od zmieniających się obiektywnie okoliczności. Spójrzmy jednak na, określaną jako ekstraordynaryjna, pandemię Covid-19. W interesie społecznym było maksymalnie szybkie opracowanie przez naukowców szczepionki i udostępnienie jej całej populacji. Zdajemy sobie sprawę, że sprawa patentów ze względów finansowych i naukowych leżała głównie w domenie amerykańskich instytucji i sądów. W tej kulturze prawnej dbałość o prawo własności podnoszona była do rangi dogmatu. Zatem jeśli zachowano wszelkie niezbędne procedury,

²⁰ S. Slaughter, G. Rhoades, *Academic Capitalism...*, s. 121.

²¹ MNiSW: „habilitacja wdrożeniowa” to zbytni skrót myślowy, <https://naukawpolsce.pl/aktualnosci/news%2C414765%2Cmnisw-habilitacja-wdrozeniowa-zbytnei-skrót-myslowy.html> (7.12.2023).

hipotetycznie los populacji zależał od właścicieli praw intelektualnych, a nie decydentów politycznych, czego gwarantem pozostał amerykański oraz brytyjski system sądowy. Równolegle Parlament Europejski w czerwcu 2021 roku wzywał USA i Wielką Brytanię do zniesienia zakazu eksportu szczepionek i surowców do ich produkcji, ponieważ monopol producencki zapewniał wówczas dostawy w głównej mierze do państw uprzemysłowionych. Oczywiście państwa właścicielskie mogły bronić prawa patentu niejako przy okazji, ponieważ dbały przede wszystkim o zapewnienie dostępnych dawek dla swoich obywateli. „W rezolucji Parlament proponuje rozpoczęcie negocjacji w sprawie tymczasowego zwolnienia z postanowień porozumienia TRIPS WTO (aspekty praw własności intelektualnej związane z handlem) w sprawie patentów w celu poprawy światowego dostępu do przystępnych cenowo produktów medycznych związanych z COVID-19 oraz rozwiązania problemu ograniczeń w światowej produkcji oraz niewystarczających dostaw”²². W Unii Europejskiej nie istniały jednolite przepisy dotyczące stanów nadzwyczajnych, zatem można było co najwyżej usankcjonować stan faktyczny a nie prawny. Sama debata Parlamentu Europejskiego oznaczała zaledwie wydanie rezolucji wzywającej do zawieszenia prawa na czas walki z pandemią SARS-CoV-2. Odwrotnością tej sytuacji był wniosek korporacji farmaceutycznej²³, zainteresowanej wykorzystaniem opatentowanego przez profesora chemii Reed College, związku chemicznego pomocnego w leczeniu nowotworów, o zniesienie ochrony własności intelektualnej, ponieważ wyniki badań były wcześniej opublikowane w trzech pracach dyplomowych [Bachelor of Arts – przyp. Ł.M.] jego studentów, do których był potencjalnie wolny dostęp²⁴, co w praktyce unieważniałoby ów patent²⁵. Co zatem w tych dwóch zdarzeniach uznamy za przedmiot utowarowienia? W obu przypadkach prawo własności intelektualnej twórców zostało zagwarantowane. Towarem można określić zarówno efekt badań, potem sam lek (szczepionka, preparat; związek chemiczny), jak i dobrostan pacjenta, w tym możliwość przeżycia. Zarówno na poziomie metanaukowym²⁶,

²² *Parlament wzywa do czasowego zniesienia patentu na szczepionkę przeciw Covid-19*, <https://www.europarl.europa.eu/news/pl/press-room/20210604IPR05514/parlament-wzywa-do-czasowego-zniesienia-patentu-na-szczepionke-przeciw-covid-19> (7.12.2023).

²³ *In re Cronyn*, 890 F.2d 1158 (Fed. Cir. 1989).

²⁴ W orzeczeniu *United States Court of Appeals, Federal Circuit* stwierdzano, że trzy przedmiotowe prace nie były indeksowane i katalogowane, a jedynie podstawowe informacje o nich znajdowały się pośród innych 450 kart prac przygotowanych na Wydziale Chemii w kartonie po butach, przechowywanym w bibliotece wydziałowej, por. *In re Cronyn*, 890 F.2d 1158 (Fed. Cir. 1989), No. 1159.

²⁵ S. Slaughter, G. Rhoades, *Academic Capitalism...*, s. 121–122.

²⁶ Por. K. Jodkowski, *Nienaukowy fundament nauki*, [w:] Z. Pietrzak (red.), *Granice nauki*, «Lectiones & Acroases Philosophicae» 2013, t. VI, nr 1, s. 59–108.

jak i prawnym²⁷, kontekst odkrycia i kontekst uzasadnienia decydować mogą o nominalnym prawie do dysponowania przedmiotem przyszłych transakcji wymiany.

W przypadku abstrakcyjnych osiągnięć nauk społecznych sytuacja jest jednak bardziej skomplikowana. Jeśli możliwa jest komodyfikacja praw społecznych nauk o polityce, o ile nie mamy do czynienia z intencjonalną wiedzą ezoteryczną i hermetyczną w odbiorze czy unicestwiającą samą siebie z powodu jej stosowania, o czym pisał Ido Oren²⁸, to jak zabezpieczyć myśl o zmianie sytuacji przed dokonaniem tejże. W skrajnym przypadku wiedza ta byłaby utowarowiona w sposób bezkosztowy dla nabywcy²⁹. Prawo autorskie w przypadku pracowników nauki tworzy element towaru, jaki może być dowolnie gospodarowany przez uczelnię. Wspomniane nauki społeczne pozwalają ich przedstawicielom dowodzić oryginalności zbudowanego twierdzenia na poziomie formy (założeń metodologicznych i metateoretycznych), ale już nie sposób obronić samej treści. Prace badawcze gwarantują co prawda twórcom zachowanie praw autorskich do dzieła, niemniej jednak regulacje *ustawy o prawie autorskim i prawie pokrewnym*³⁰ w Polsce to „uczelni pozostawiają uprawnienia do budowania renomy i efektywnego kształcenia studentów”³¹, a więc utowarowienia efektów pracy naukowej. Do obowiązków pracowników szkół wyższych należy przekazywanie wiedzy w oparciu o wiarygodne źródła naukowe oraz prowadzenie badań naukowych. W efekcie możliwe jest nieodpłatne z zasady wykorzystywanie własnych dokonań naukowych, co z punktu widzenia instytucji naukowo-dydaktycznej jest towarem użytym w usłudze edukacyjnej, będącej płatną w sposób bezpośredni lub pośredni.

Utowarowienie edukacji uniwersyteckiej i nauki w kontekście geograficznym

Amerykańskie i brytyjskie uniwersytety od lat pozostają liderami Listy Szanghajskiej, w dużym stopniu w wyniku preferującego ich osiągnięcia

²⁷ Por. J. Holocher, *Kontekst odkrycia i kontekst uzasadnienia w świetle topicznej koncepcji prawa*, «Studia Prawno-Ekonomiczne» 2009, t. LXXX, s. 9–29.

²⁸ I. Oren, *Can Political Science Emulate the Natural Sciences? Problem of Self-Disconfirming Analysis*, «Polity» January 2006, vol. 38, nr 1, s. 98–99.

²⁹ Zgodnie z rozumowaniem Orena wykorzystanie wiedzy politologicznej przez polityków w taki sposób, że zmieniałoby to opisaną przez naukowców sytuację niepożądaną w pożądaną, w efekcie unicestwiłoby tę wiedzę. Jej dalsze użycie byłoby niemożliwe.

³⁰ Dz.U. 1994, Nr 24, poz. 83.

³¹ K. Rogala, *Prawo autorskie na uczelniach wyższych*, «Prawo Mediów Elektronicznych» 2019, nr 2, s. 19.

miernika zatrudnionych noblistów. Trudno nie przyznać literalnie, że opłaty za studia i dotacje w najbardziej renomowanych uniwersytetach badawczych, z których choćby osiem amerykańskich zrzeszonych w *Ivy League* jest całkowicie prywatnych, stanowią kluczowy zasób ich funkcjonowania. Oferta edukacyjna wprost tworzy funkcję ich prestiżu, podlegając ekonomicznie świadomej i celowej komodyfikacji. Chronione prawami autorskimi współczesne materiały edukacyjne mają według Slaughter i Rhoadesa podkreślać potencjał komercyjny uniwersytetów, a nie edukacyjny³². Można by zastanowić się nad efektem wzrastającego znaczenia zdolności do komercjalizacji edukacji i nauki, kosztem ich pierwotnej funkcji. Stan ten jest wypadkową działań wolnego rynku. Tym niemniej zewnętrzne okoliczności jak pandemia COVID-19 czy Brexit w znaczący sposób wpłynęły na wymiar utowarowienia usług na amerykańskich i brytyjskich uniwersytetach. W przypadku renomowanych europejskich³³ i amerykańskich uczelni, wysoki odsetek populacji stanowili chińscy i indyjscy studenci, co w sytuacji ograniczonej przez pandemię mobilności i kosztów spowolnienia gospodarczego na świecie, miało zachwiać strukturą ekonomiczną ośrodków naukowych³⁴. Obiektywne ograniczenia, jak brak fizycznej mobilności, doprowadziły do sytuacji, w której w 2020 roku 85 procent uniwersytetów zdecydowało się na „wirtualną mobilność”³⁵. Pojawiły się przeszkody, które pozornie można było rozpoznawać jako prozaiczne: różne strefy czasowe, nieodpowiednie łącze internetowe, brak współprzeżywania i interakcji z rówieśnikami, co w praktyce usuwało kluczowy element mobilności edukacyjnej³⁶. W przypadku Wielkiej Brytanii zaczęto obawiać się o narastające różnice społeczne. Studenci pochodzący z klasy robotniczej w relacji do tych z klasy średniej dwukrotnie częściej nie posiadali wystarczającego dostępu do internetu, urządzeń lub miejsca do nauki; częściej obawiali się negatywnego wpływu pandemii na możliwość dostania się na wybraną uczelnię; oraz byli bardziej skłonni do zmiany nauki zdalnej na stacjonarną niż studenci znajdujący się bardziej uprzywilejowanej sytuacji³⁷. Poznańscy

³² S. Slaughter, G. Rhoades, *Academic Capitalism...*, s. 145.

³³ European Commission, Directorate-General for Education, Youth, Sport and Culture, Farnell T., Skledar Matijević A., Šćukanec Schmidt N., *The impact of COVID-19 on higher education – A review of emerging evidence – Analytical report*, Publications Office, 2021, <https://data.europa.eu/doi/10.2766/069216>, s. 49.

³⁴ *The impact of coronavirus on higher education*, <https://www.timeshighereducation.com/hub/keystone-academic-solutions/p/impact-coronavirus-higher-education> (8.12.2023).

³⁵ *The impact of COVID-19 on higher education – A review of emerging evidence – Analytical report...*, s. 12.

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże, s. 40.

autorzy w swoim rozbudowanym studium piszą: „szczególnie w warunkach gospodarki rynkowej edukacja traktowana jest jak dobro rywalizacyjne – rodzaj inwestycji, którą warto (a czasami nawet trzeba) ponieść, by zdobyć przewagę nad «konkurentami» w walce o lepszą pozycję społeczną”³⁸. Zestawiając powyższe argumenty widzimy rynkowy wzrost znaczenia uprzywilejowanej klasy średniej, mogącej zwiększać przewagę edukacyjną własnych dzieci nad klasą robotniczą. Poddane analizie dane Eurostatu, wyraźnie pokazują, że wykształcenie rodziców determinuje chęć i możliwości zdobycia wyższego wykształcenia przez studenckie dzieci³⁹. Prestiż wybranych uniwersytetów jest więc towarem w ścisłym znaczeniu, będąc jednocześnie walorem rynkowym. Nie pozostaje to bez wpływu na wzrost atrakcyjności regionu, gdzie zlokalizowany jest ośrodek akademicki.

Innym źródłem spadku wartości usług edukacyjnych był Brexit. Timothy Garton Ash przekonywał, że zmuszając siebie do ciągłych negocjacji z UE, Wielka Brytania sama utraciła zdolność do suwerennego wspierania i obrony swoich interesów⁴⁰. W wyniku opuszczenia struktur UE, obywatele państw kontynentalnych przestali korzystać z uprzywilejowanego finansowo statusu obywatelstwa europejskiego i prawa do niższych opłat za studia w Wielkiej Brytanii czy brak pożyczek studenckich. Przynajmniej początkowo brytyjskie uniwersytety mogły dyskontować swoją odzyskaną pozycję finansową. Wzrastające nawet cztero- czy pięciokrotnie czesne oznaczało krótkoterminowo równoległy przychód czysto finansowy, jeśli nie mierzyć go skalą inwestycji sektora publicznego, a także zysk wizerunkowy jako efekt sylogizmu oferty usługi naukowo-dydaktycznej i jej ceny. Ostatecznie to jednak wartość rynkowa studiów odpowiadałaby za skalę rekrutacji na brytyjskie uczelnie.

Interesującym spojrzeniem na geograficzny wymiar edukacji akademickiej jest propozycja programowa grupy naukowców i ekspertów pod hasłem „Umówmy się na Polskę”⁴¹. Kluczowym założeniem przyjętym przez autorów byłaby głęboka reforma ustrojowa w oparciu o intensywną decentralizację i podział kompetencji władczych pomiędzy szereg podmiotów państwowych, samorządowych i społecznych. Niewypowiedziana wprost krytyka rozwiązań neoliberalnych miałyby w zamyśle twórców jednoczyć dwie wizje spolaryzowanej Polski. Intuicyjnie chodzi tu o perspektywę domyślnie zantagonizowa-

³⁸ M. Ziółkowski, R. Drozdowski, M. Baranowski, *Utowarowienie...*, s. 210.

³⁹ A. Pokusińska, *Analiza procesu utowarowienia edukacji z wyszczególnieniem szkolnictwa wyższego*, «Przegląd Krytyczny» 2020, vol. 2, nr 1, s. 93. DOI: 10.14746/pk.2020.2.1.06.

⁴⁰ T.G. Ash, *Obrona liberalizmu. Eseje o wolności, wojnie i Europie*, Warszawa 2022, s. 193.

⁴¹ Por. M. Kisiłowski, A. Wojciuk (red.), *Umówmy się na Polskę*, Kraków 2023, s. 446.

nych grup, które nie mając stycznych punktów, umówiłyby się na zachowania warunków brzegowych i szacunek dla wynegocjowanej formy. Kwestia nauki i edukacji znalazły się w przedstawionych wizjach odpowiednio: progresywnego (pomorskie), lewicowego (zachodniopomorskie), konserwatywnego (podlaskie), liberalnego (wielkopolskie) i chadeckiego (podkarpackie) „województwa marzeń”. Analizując te modele przyszłego porządku można dostrzec wzajemnie wykluczające się pomysły województw, które zyskiwałyby między innymi prawo do wyboru własnego ustroju edukacji i nauki, będącego konsekwencją dominującej ideologii. W takim porządku każdy zachowuje prawo do niezależności. Widać jednak, że co najmniej część projektów nie uwzględnia oddziaływania rynku, często będąc w opozycji do niego, nawet w ofercie, jaka nominalnie uznana jest za liberalną. Część wspólną stanowi potrzeba kreowania inwestycji w obszarze szkolnictwa wyższego, ponieważ ten ma gwarantować dostarczenie *know-how*⁴², potrzebnego do zrealizowania ambitnych projektów społecznych. Dostrzeżono w nich konieczność lokowania środków w potrzeby i usługi zdrowotne (laboratoria biotechnologiczne)⁴³, zdrową żywność⁴⁴, progresywną edukację⁴⁵, przemysł lotniczy i kosmiczny⁴⁶, centra badawczo-rozwojowe⁴⁷. Ideologiczne wektory wskazywały na przymus wspierania postaw patriotycznych czy personalizmu i wspólnoty, przez odwołanie się do historii i literatury, jakie miały stanowić o atrakcyjności turystycznej regionów. Dostrzeżono rolę kulturotwórczą uniwersytetów, a to od zawsze w Polsce wiąże się z obiektywną koniecznością finansowania ośrodków akademickich z puli budżetu państwa, co w połączeniu z postulowanym w pracy kierunkiem zamiany finansowania resortowego na wojewódzkie, zmieniłoby ustrój finansowy uczelni. W najszerszej perspektywie argumenty antyrynkowe (brak rankingów szkół) mieszano z prorynkowymi (spółki for profit), a czasem akcentowano obecność rynku w sposób pośredni – przekonanie do rezygnacji z autonomii pojedynczych uniwersytetów sukcesem ekonomicznym federacji uczelni regionalnych. Nie ma w tym projekcie jednego modelu utowarowienia nauki i edukacji lub jego negacji. Widać jednak wyraźnie, że rozwiązania wolnorynkowe są tu akceptowane, o ile uwzględniają specyfikę regionu i jego pierwotną tożsamość oraz akceptują prawo do wolności kreowania i tradycyjnej autonomii. Trzymanie się takiego kierunku może więc stać świadomie w opozycji wobec

⁴² W takiej sytuacji wszelkie rynkowe patenty byłyby przeszkodą do samorozwoju regionu.

⁴³ M. Kisilowski, A. Wojciuk (red.), *Umówmy się na Polskę...*, s. 256.

⁴⁴ Tamże, s. 272.

⁴⁵ Tamże, s. 321.

⁴⁶ Tamże, s. 333.

⁴⁷ Tamże, s. 375.

wolnego rynku, a ten ostatni ma być zaledwie pomocny przy komodyfikacji tego, na co zgodzą się regionalni decydenci. Ten mechanizm musi wobec tego zakładać wyrównywanie dysproporcji ekonomicznych z pieniędzy głównie publicznych.

Wnioski

Utowarowienie nauki i edukacji akademickiej warunkowane jest nie tylko czynnikami subiektywnymi, jak oczekiwany dochód, ale również obiektywnymi, niezależnymi wprost od uniwersytetów, choć podlegającymi wpływom wolnego rynku. Istniejące wersje ustrojów uczelni z założenia dążą do komercjalizacji badań i sprzedaży usług edukacyjnych. W prezentowanym obrazie kapitalizm akademicki stanowi logiczną konsekwencję kierunków rozwoju instytucjonalnego i naukowego samych akademików. Czy można uznać to za zjawisko neutralne? Przy pewnych zastrzeżeniach będzie to możliwe. Rynek jest miejscem realizowania transakcji, które stanowią dziś statutowy cel nie tylko biznesu, ale również instytucji naukowych. Pola aktywności przestają więc być wprost autonomiczne. Tradycyjna funkcja badań podstawowych polegająca na zdobyciu wiedzy o nowych zjawiskach musi być postrzegana utylitarnie. Choć rolą edukacji i nauki był rozwój społeczny sensu *largo*, to efektem jest również poprawa warunków ekonomicznych, ponieważ wysokość nakładów na badania w skali populacji naukowców zawsze będzie nieodpowiednia. Uwzględniając ten czynnik, tylko w pareto-optimalnym ustroju moglibyśmy mieć pełną swobodę prowadzenia badań naukowych i wolności akademickiej. Nauka i edukacja – chcąc się rozwijać – decydują się na wybór utowarowienia, a tu reguły narzucane są przez wolny rynek. Jest on też w pewnym stopniu testem falsyfikacyjnym twierdzenia o uniwersalnej metodologii naukowej przyrodoznawstwa i humanistyki. Odkrycia naukowe mają stosowną wartość komercyjną skorelowaną z czasem zwrotu z poniesionych nakładów. W przypadku trudności z utowarowieniem przychody nauk społecznych i humanistycznych będą z założenia wielokrotnie niższe. Oczywiście współczesne państwa z jednej strony widzą potrzebę niwelowania tych niekorzystnych tendencji, jednak ich wkład zależy także od skali utowarowienia innych dziedzin oraz ich fiskalizacji. Zachęty podatkowe dla sektora prywatnego w dosłowny sposób czynią towarem ofertę edukacyjną i naukową uniwersytetów. Ostatecznym efektem każdej działalności dla pożytku publicznego w sektorze szkolnictwa wyższego będzie prawo do komercjalizacji w celach pro jakościowych. Model właścicielski uniwersytetów jest zróżnicowany, ale zarówno w przypadku własności prywatnej, publicznej

czy społecznej, niezbędna jest możliwość ekonomizacji tego, co się oferuje, a więc podnoszenia wartości rynkowej. W definicyjnym ujęciu komodyfikacji pojęcie „towaru” postrzegane jest na poziomie społecznej świadomości jako stygmatyzujące. Dokonująca się w ten sposób reifikacja nie tylko negowana jest z powodów odbierania wartości pozaekonomicznej świata natury i kultury, ale także jako wyraz bezkompromisowości wolnego rynku, czyniącego towar ze wszystkiego, czemu można przypisać wielkość finansową. Atrofia sfer niepoddających się temu procesowi postępuje wskutek oszacowania nieatrakcyjności dla samego rynku. Wolność akademicka staje się funkcją decyzji o komercyjnej wartości dokonanego odkrycia. Efekt ten widoczny będzie także w preferowanym podejściu badawczym, włącznie z wybraną perspektywą ontologiczną, epistemologiczną oraz metodologiczną. Takie zjawiska, jak kryzys klimatyczny, poprawność polityczna, inkluzywność, sytuacja geopolityczna stają się współcześnie metodologicznymi kategoriami nienormatywnymi, stanowiąc kryterium kierunkujące poznanie naukowe. Dokonuje się upolitycznienie badań, a więc nadanie im najwyższej sankcji ważności, nie tylko na poziomie wartości odkrycia i uzasadnienia, ale również określanych jako obiektywne potrzeby społeczne. Te idee w punkcie docelowym również ulegają utowarowieniu. Tytułowy dylemat zachęca współczesnych uczestników do uznania jego doniosłości, a alternatywą będą próby uniezależnienia się od narzucającego własne reguły gry wolnego rynku. Wspieranie rankingów punktujących osiągnięcia naukowców i jednostek badawczych, także ułatwia zadanie kapitałowi inwestycyjnemu, ponieważ pełnią one rolę narzędzia wyceny wartości posiadanych aktywów. Popularne w ostatnim czasie festiwale nauki i targi edukacyjne stają się, poza rolą kulturotwórczą i prezentacją efektów badań naukowych, platformą ściśle sprzedażową.

Bibliografia

- Ash T.G., *Obrona liberalizmu. Eseje o wolności, wojnie i Europie*, Warszawa 2022.
- Beck U., *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej*, Warszawa 2002.
- Bloom A., *Umysł zamknięty: o tym jak amerykańskie szkolnictwo wyższe zawiodło demokrację i zubożyło dusze dzisiejszych studentów*, Poznań 2012.
- Fukuyama F., *Liberalism and its Discontents*, London 2022.
- Hermann Ch., *The Critique of Commodification: Contours of a Post-Capitalist Society*, Oxford 2021.
- Holocher J., *Kontekst odkrycia i kontekst uzasadnienia w świetle topicznej koncepcji prawa*, «Studia Prawno-Ekonomiczne» 2009, t. LXXX.
- Kotarbiński T., *Traktat o dobrej robocie*, Wrocław 1973.
- Lilla M., *Koniec liberalizmu jaki znamy. Requiem dla polityki tożsamości*, Warszawa 2018.
- Oren I., *Can Political Science Emulate the Natural Sciences? Problem of Self-Disconfirming Analysis*, «Polity» January 2006, vol. 38, nr 1.

- Pokusińska A., *Analiza procesu utowarowienia edukacji z wyszczególnieniem szkolnictwa wyższego*, «Przegląd Krytyczny» 2020, vol. 2, nr 1, DOI: 10.14746/pk.2020.2.1.06.
- Rogała K., *Prawo autorskie na uczelniach wyższych*, «Prawo Mediów Elektronicznych» 2019, nr 2.
- Slaughter S., Rhoades G., *Academic Capitalism and the New Economy. Markets, States and Higher Education*, Baltimore 2010.
- Tokarski J., *Czy liberalizm umarł?*, Kraków 2021.
- Tokarski J., *Spór o liberalizm. O odnowie tradycji liberalnej w naszych czasach*, «Przegląd Polityczny» 2023, nr 17.
- von Beyme K., *Współczesne teorie polityczne*, Warszawa 2005.
- Ziółkowski M., Drozdowski R., Baranowski M., *Utowarowienie w perspektywie socjologicznej. Przejawy – dynamika – konsekwencje*, Warszawa 2022.
- Zuboff S., *Wiek kapitalizmu inwigilacji. Walka o przyszłość ludzkości na nowej granicy władzy*, Poznań 2020.